

Co zrobić ze złem?

ks. Jer. 29, 1-14; Dzieje Apostolskie 8,1-8; Rz 12,21; kazanie: ks. Pavel Smetana

Dobro nie jest w tym świecie siłą bierną. Nie jest jak szlachetny dżentelmen, który wszystko z góry akceptuje, który nigdy się nie denerwuje, nigdy nie pomyśli o zemście i nigdy nie machnie ręką na krzywdę. Dobro autentycznie walczy ze złem. Walczy tak, jak ze złem walczył Pan Jezus Chrystus. To znaczy za pomocą odpuszczania, służby, i przede wszystkim z narażeniem własnego życia.

Na dzisiejsze nabożeństwo z Pisma Świętego wybrałem dwa wyjątkowe fragmenty, fragmenty, które dotyczą się skomplikowanego problemu niedobrowolnego uchodźstwa.

Pierwszy z tych fragmentów pochodzi z księgi proroka Jeremiasza i jest kopią listu, który prorok posłał do niewolników izraelskich, wziętych z Palestyny do niewoli do dalekiej Babilonii przez króla Nebukad-

Modlitwa Jana Kalwina

Boże Wszechmogący, ponieważ jesteśmy niczym, mało tego – gorzej niż niczym, racz nam udzielić łaski poznania swej nicości i pozbycia się wiary w siebie samych i polegania na świecie. Naucz nas w pokorze szukać swego mecenatu u Ciebie i z wiarą w Twe wieczne zbawienie powierzać swe obecne życie w ręce Twoje tak, byśmy przez całe swoje życie byli tylko Twoją własnością i we wszystkim oddawali Tobie chwałę. Daruj nam wytrwale w pokornych modlitwach prosić Ciebie o Twoją pomoc nie tylko czasami, ale byś nas obdarzył pewnością, że jesteś bliski wszystkim, którzy Ciebie prawdziwie i szczerze wzywają – aż w końcu otrzymamy wieczne błogosławieństwo, które w Królestwie Niebios przygotował nam Jezus Chrystus. Amen. (Jer 17,5-10) Tłum. xJWJ



Jak piszą się Nowiny Zelowskie

W tym numerze wakacyjnym proponujemy do przeczytania kazanie wygłoszone przez ks. seniora Pavla Smetanę w Lesznie 9.06.2009 podczas uroczystości związanych z obchodami 380 rocznicy przybycia J. A. Komenskigo z tysiącami braci czeskich do Leszna i Wielkopolski, kazanie A. Boomana, które wygłosił w niedzielę 24 maja w Zelowie. Trzeci i ostatni esej o pamięci powstały spod pióra dr M. Kowalskiej. Pojawia się tu też czwarty odcinek – fragment XIX rozdziału - dzieła Jana Kalwina „Institutio Religionis Christianae” w przekładzie prof. R. Leszczyńskiego (za który redakcja składa serdecznie podziękowania Panu Profesorowi i Wydawcy dzieła), informacje i zaproszenia do wzięcia udziału w Tygodniu Ewangelizacyjnym w Zelowie oraz stałe elementy naszego biuletynu. Miłej lektury życzą ks. Wiera i ks. Mirosław Jelin-kowie.

W TYM NUMERZE

- 1 **Kazanie - ks. Pavel Smetana**
- 1 **Jak piszą się Nowiny Zelowskie**
- 4 **Jan Kalwin – notka biograficzna**
- 5 **Esej o pamięci, cd. –M. Kowalska**

nezara w latach 596-7 a.Ch.n. Niewolnicy izraelscy w przegranej wojnie stracili wszystko - majątek, domy, ziemię obiecaną a w większości także członków swoich rodzin. Stali się niewolnikami pogańskich wrogów. Nic dziwnego, że wciąż pielęgnowali w sobie nadzieję, że Pan zwróci im ich dział, że ostrą ingerencją i Swą ogromną mocą złamie potęgę króla babilońskiego. Sami, by móc wrócić do swych domów, znów byli gotowi, z narażeniem swego życia, walczyć o swoją wolność. Z uwagą nasłuchiwali i wsłuchiwali się w każde słowo nadziei, w każdy dobry znak, w każdą obietnicę, w każdy optymistyczny sen. Mile witani byli prorocy, którzy obiecywali szybki powrót do starej ojczyzny, mile witani byli kapłani, którzy zapewniali, że świątynia Salomona będzie odrestaurowana zgodnie ze stanem pierwotnym. Natomiast biada, jeśli znalazłby się ktoś, kto te rozbudzone nadzieje podawałby w wątpliwość. A takim mężem był prorok Jeremiasz. Do jego kłopotów, wątpliwości i obaw przed wrogami, dotarło słowo Pańskie. Słowo, przed którym nie było ucieczki: „Tak mówi Pan...”. Bóg ogłaszał, że na razie nie nadejdzie żadne wyzwolenie. Nie będzie powrotu do ziemi obiecanej. Naczynia świątynne nie powrócą na swoje miejsce. Kapłani nie będą pełnić swej służby. Niewolnicy izraelscy nie wywalczą sobie wolności i nie powrócą do swoich starych siedzib. Nastął czas sądu Pana. Pan odwrócił się plecami do ludu wybranego.

A jednak jest przecież droga ratunku. Po temu, by przesiedleńcy mogli cieszyć się dobrą przyszłością potrzeba dobrego współżycia z ludźmi, między którymi mają żyć jako niewolnicy. Takie jest postanowienie świętego Boga. Jak mogły brzmieć słowa listu Jeremiasza w uszach izraelskich zakład-

ników i niewolników? Autora listu uważali za zdrajcę kolaborującego z pogańskim królem, ponieważ tłumiał nadzieję ludu i pozbawiał go otuchy i odwagi. Nic dziwnego, że chcieli zabić niewygodnego proroka. A jednak, do prawdziwego ratunku nie wiedzie inna droga niż droga pokoju i pojednania. Tak było wówczas, tak jest i dziś. Wszelka przemoc, wszystkie wojny religijne były przekleństwem dla ludu Chrystusa i skutkowały tylko tragicznymi kolejami życia zarówno dla winnych jak i niewinnych.

Słowo Pańskie daje cztery rady stymulujące odnowę:

1. Módlcie się za swych nieprzyjaciół. Modlitwa ma twórczą, przeobrażającą moc. Jeśli naprawdę wstawiam się za swoimi wrogami, to dochodzi do zmiany mego własnego serca. Ten, o kogo się modłę, przestaje być moim nieprzyjacielem.

2. Starajcie się o pokój z mieszkańcami miast, w których przesiedleńcy znaleźli nowy dom. Nie chodzi jedynie o odłożenie broni. Pokój rozpoczyna się w każdym z nas, w naszym sercu, w małych spotkaniach. W czasach biedy i utrapień. Zabiegać o pokój znaczy odpuszczać oraz uzdrawiać krzywdy, rozdarcia i bóle.

3. Budujcie domy i zakładajcie ogrody. Dbajcie tam o swoje utrzymanie. Dziękujecie Bogu za każdy przejaw Jego miłości.

4. Zakładajcie nowe rodziny. Niech was nie ubywa. Boża perspektywa jest daleka. Ale przyszłość przygotowuje się już teraz.

W taki sposób Bóg wytyczył drogę pojednania i pokoju. Chodzi o współżycie, o współpracę, wzajemny szacunek i ubogacenie.

Druga historia pochodzi z księgi Dziejów Apostolskich. Uczniowie Jezusa doświadczyli w Jerozolimie pierwszego prześladowania.

Nie mogli już tu pozostać. Musieli swoje domy opuścić. Niektórzy uciekli na Cypr, inni do Fenicji a niektórzy do znaczącego miasta, Antiochii Syryjskiej. Oni też nie stali się wśród pogan elementem destrukcji, substancją ginącą, rozkładającą się. Wprost przeciwnie, dokądkolwiek przyszli, zwiastowali Pana Jezusa Chrystusa, to znaczy - Jego miłość i odpuszczenie. Nie tylko Żydom, ale i poganom. Na swoich współobywateli patrzyli oczami Chrystusa, przekonywali ich swoją ofiarną miłością. I nie przypadkiem właśnie tu chrześcijanie po raz pierwszy zostali nazwani Chrystusowcami. Tam, gdzie działa Duch Chrystusa, dochodzi do przemiany ludzkiego życia.

Ich miłość do bliźnich przejawiała się zupełnie zwyczajnie: w Jerozolimie nastął głód w związku z czym chrześcijanie szybko przygotowali pomoc głodującym w postaci zbiórki pieniężnej, która miała pomóc w problemach wszystkim: i przyjaciółom i nieprzyjaciółom. Wierzącym i niewierzącym.

Taka jest Ewangelia Jezusa Chrystusa. Miłość, służba, pomoc dla chrześcijan i dla wszystkich potrzebujących, bez różnicy.

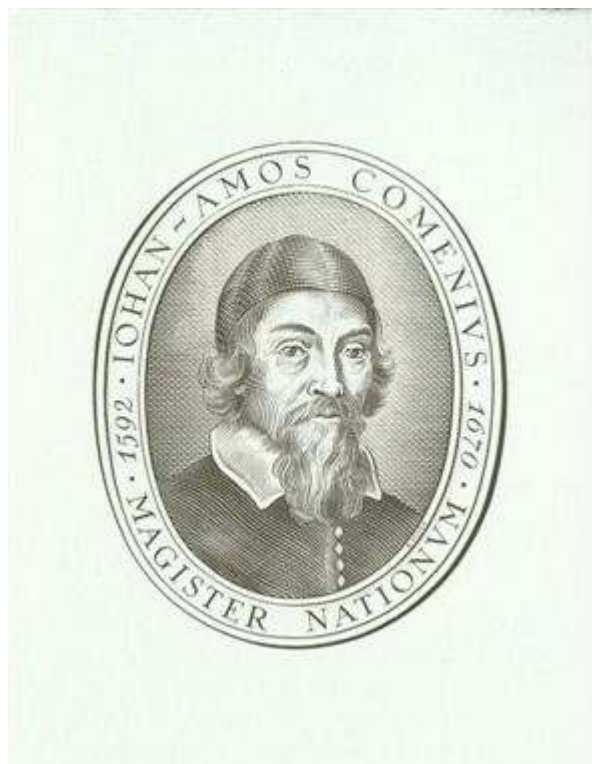
To kazanie zatytułowałem słowami apostoła Pawła: „zło dobrem zwyciężaj!”. Wrogość i przemoc pokona tylko rzeczywistość, prawdziwa miłość i dobroć serca, które są owocem Ducha Świętego. Ale muszę jeszcze wspomnieć pewną istotną rzecz. Przed dwudziestu laty w naszym kraju doszło do Aksamitnej Rewolucji. Prezydent Vaclav Havel propagował wówczas hasło: „Prawda i miłość pokonają kłamstwo i nienawiść” choć wówczas oburzały nas te słowa. Bo kto potrafi miłością pokonywać zło nie raz, ale „na okrągło”, wciąż na nowo?

Przed 380 laty do Leszna przybyła wielka grupa Braci Czeskich. Nie była pierwszą.

Miasto już od szeregu dziesięcioleci było miejscem schronienia i domem czeskich wygnańców z powodu wolności wiary i wyznania (egzulów). Tym razem czeskich bezdomnych prowadził brat czeski, nauczyciel narodów, Jan Amos Komeński. Dla niego wyzwanie „A Ja wam mówię: miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli dziećmi Ojca w niebie” (Mat 5,44n) było najistotniejszym wzorem oraz regułą życia osobistego i życia Kościoła.

Pokojowe współistnienie z obcymi ludźmi, więcej - z wrogami, to zadanie niełatwe. O wiele bliższe człowiekowi jest odpłacanie złem za zło. Ale tam, gdzie zwycięża Duch Chrystusa, ten cud ma miejsce. Z nieprzyjaciół stają się przyjaciele, z cudzoziemców domownicy, z konkurentów współpracownicy. A Zakon Chrystusa obowiązuje nadal. Teraz my jesteśmy zaproszeni do tego, by z miłością przyjmować swoich bliźnich, których nam Bóg posyła na naszą drogę. Kościół ma stać się domem, w którym „mieszka miłość”.

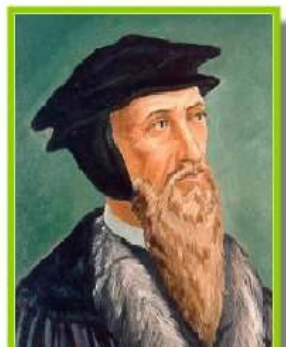
[Tłum. x JWJ]



10 lipca 1509 r. w Noyon
urodził się Jan Kalwin,
właśc. Jean Cauvin,
reformator religijny
i główny twórca systemu teologicznego
oraz zasad organizacyjnych
Kościoła Reformowanego.

Urodził się 10 lipca 1509 r. w Noyon, w Pikardii. Studiował prawo w Paryżu i Orleanie, a następnie w Bourges, gdzie w 1533 r. uzyskał doktorat i gdzie zetknął się też z poglądami Marcina Lutra, które doprowadziły go do własnych przemyśleń teologicznych. W tym samym roku w Paryżu opowiedział się po stronie Reformacji, a zmuszony do opuszczenia Francji, w 1534 r. osiadł w Bazylei. W 1536 r. na prośbę Farel'a przeniósł się do Genewy, aby wprowadzić tam porządek i karność kościelną. Stosowane przez niego metody narzucania surowych praw i obyczajów, krańcowa bezkompromisowość i brak tolerancji, a także próby nadzorowania moralności obywateli przy użyciu metod policyjnych, doprowadziły do konfliktu z władzami miasta i w efekcie do przeniesienia się Kalwina do Strassburga, gdzie był kaznodzieją w zborze francuskim i prowadził wykłady z Nowego Testamentu. W 1541 r. powrócił do Genewy, gdzie opracował porządek kościelny, ustanawiając cztery urzędy kościelne: pastorów, nauczycieli, starszych (prezbiterów) i diakonów. Powołał też radę Kościoła (konsystorz), złożoną z duchownych i świeckich. Jej zadaniem było kontrolowanie życia religijnego i prywatnego wierzących; była więc narzędziem przymusu moralnego. Działania Kalwina doprowadziły do

wprowadzenia w Genewie rządów teokratycznych na wzór Starego Testamentu. Działał też na rzecz zjednoczenia ruchu reformacyjnego w Szwajcarii. W roku 1558 doprowadził do utworzenia w Genewie akademii, przekształconej w roku następnym w uniwersytet. Jego główne dzieło, to *Christianae religionis institutio*; czterotomowy traktat z 80 rozdziałami. Jest również autorem komentarzy biblijnych do Pisma Świętego, katechizmów i licznych dzieł polemicznych. W swej nauce Kalwin sformułował doktrynę o niemożności utracenia łaski Bożej (tzw. łaska nieodparta) i w związku z tym pewności wiecznego zbawienia. W nauce o predestynacji dowodził, że Bóg jeszcze przed stworzeniem człowieka przeznaczył jednych ludzi do zbawienia, innych natomiast do potępienia. W nauce na temat sakramentu Wieczerzy Pańskiej Kalwin skłaniał się ku koncepcji Zwingli'ego, rozumiejącego chleb i wino jako symbole; obecność Chrystusa w tych symbolach ma być jedynie obecnością w Duchu Świętym. Jeśli chodzi o stosunek Kościoła do władzy świeckiej, to Kalwin nie tylko akcentował zasadę niezawisłości Kościoła, ale bronił ustroju teokratycznego, zmierzając do podporządkowania władzy świeckiej Kościołowi. Zmarł w Genewie 27.05.1564



JESTEM SOBĄ, BO...

PAMIĘTAM

„*Matką wiedzy jest pamięć,
matką pamięci – metoda*”
(poeta grecki Ajschylos)

Część III i ostatnia

Kłopoty z pamięcią, np. z zauważeniem nowych rzeczy i zjawisk, mogą objawiać się już w momencie odbierania bodźców. Jest to jedna z cech zespołu ADHD (Attention Deficit Hyperactivity Disorders – nadpobudliwość psychoruchowa z zaburzeniami koncentracji uwagi).

Znacznie częściej mamy kłopoty z wydobywaniem śladów pamięciowych, czyli z czerpaniem z magazynów. Dużą rolę odgrywa tutaj część układu nerwowego zwana cholinergiczną. W niej, w zakończeniach włókien nerwowych, wydzielana jest *acetylcholina* – jeden z neuroprzekaźników, który przenosi wzbudzenie między neuronami. W ten sposób jedna komórka nerwowa przekazuje informację drugiej, ta trzeciej itd. Tak komórki w mózgu „rozmawiają” ze sobą.

Jak wykazały badania *szalwija* jest rośliną, która blokuje pewien enzym, który rozkłada acetylocholinę; dzięki takiej aktywności szalwii nasza pamięć będzie lepsza. Zaczniemy więc nie tylko stosować ją, jak dotychczas, do płukania jamy ustnej ale jedzmy np. cukierki z szalwią, pijmy herbatki szalwiowe, używajmy jej jako przyprawy.

Zauważono, że za uczenie się nowych treści (tzw. świeża pamięć), a także za orientację w przestrzeni odpowiada *hipokamp*. Okazało się, że spośród wszystkich miejsc w mózgu właśnie hipokamp stanowi – dosłownie „wylęgarnię komórek nerwowych przez całe życie człowieka”.

Dwaj naukowcy (M. Wilson i B. Mc Naughton) rejestrowali u szczurów – podczas testów na orientację – wysoką aktywność komórek nerwowych tworzących hipokamp. Zmiany miej-

sca (a więc nowe doświadczenia) wywoływały zmiany w komórkach hipokampa tych zwierząt, co przekładało się na szybszą orientację szczurów w nowym środowisku.

W 1977 roku, w badaniach na dorosłych myszach wykazano, że w hipokampie powstają nowe komórki nerwowe. Rok później stwierdzono to samo u dorosłych *Homo sapiens*! Świadczy to, że hipokamp rośnie zależnie od doświadczeń i funkcjonuje tym lepiej im bardziej jest wykorzystywany!

Na hipokampie spoczywa też odpowiedzialność za nasze świadome wspomnienia w odróżnieniu od *ciała migdałowego*, które odpowiada za nieświadome wspomnienia emocjonalne.

Jak wiemy, w sytuacjach zagrożenia uwalniane są hormony stresu (np. kortyzol, adrenalina), które oddziałują zarówno na komórki hipokampa jak i na komórki *ciała migdałowego*, lecz na każdą z tych struktur inaczej.

Uwalniany w wyniku stresu kortyzol (dla którego istnieją liczne receptory w hipokampie) może deformować lub niszczyć jego komórki. Pojawiają się wówczas trudności z pamięcią i uczeniem się.

Jak wspomniano *ciało migdałowe* odpowiada za nasze emocje. Jeśli odetnie się tę strukturę od reszty mózgu, to pozbawi się człowieka czy zwierzę zdolności emocjonalnej oceny zdarzeń zachodzących w otoczeniu. Zwierzęta - przestają odczuwać strach, wściekłość, tracą chęć do współpracy czy rywalizacji, stają się zagubione w stadzie. Ludzie - przestają interesować się innymi, wolą samotność, stają się zupełnie obojętni wobec cudzego cierpienia.

W badaniach na szczurach wykazano, że stres uszkadza receptory w komórkach *ciała migdałowego*. Są to receptory dla neuroprzekaźnika GABA czyli dla kwasu gamma-aminomasłowego. Hamuje on aktywność elektryczną komórek nerwowych, zaś zablokowanie tych receptorów przez hormony stresu wpływa na nadmierną aktywność elektryczną mózgu, co może,

Jak ważny jest hamujący wpływ cząsteczek GABA widać wyraźnie w sytuacji przedłużającego się stresu, kiedy nadaktywność komórek ciała migdałowatego powoduje przykre konsekwencje w postaci całego łańcucha reakcji wegetatywnych, takich jak: zastyganie w bezruchu, wzrost ciśnienia krwi, przyspieszenie akcji serca i dalszy wzrost wydzielania hormonów stresu. Jest to typowy mechanizm samonapędzającego się błędnego koła.

A wracając do tematu i posługując się stylem obrazowym – pełne możliwości naszej pamięci są ogromne. Moglibyśmy my, przeciętnie zdolni ludzie, doskonale nauczyć się co najmniej 6. języków obcych, opanować program studiów 3. wyższych uczelni i przyswoić około 100 tysięcy haseł encyklopedii powszechnej.

Jak powiedział Ciceron: „Czy jest coś bardziej przyjemnego niż starość otoczona młodością, która chce się czegoś nauczyć?” Zgoda, lecz musimy uświadomić sobie, że tę młodość nosimy w naszych głowach. Należy tylko wydobyc ją na powierzchnię i uaktywnić, by w pełni wykorzystać. Nie jesteśmy skazani jedynie na młodość naszych dzieci czy wnuków.

Dla równowagi zacytuję Ernesta Hemingway’a: „Szczęście człowieka polega na tym, że ma się dobre zdrowie i słabą pamięć”. Istnieje pewien życiowy sens w tej przewrotnej myśli, ale trzeba uświadomić sobie, że jest on w zasadzie przydatny dla ludzi o osobowości depresyjnej, dla których obsesyjne sięganie myślą do przykrych wspomnień i ponowne ich przeżywanie jest prawdziwą drogą przez mękę.

Męskiej zaś części czytelników chcę przypomnieć słowa T. Gicgera: „Kochał ją bez pamięci i dlatego szybko o niej zapomniał”.

Ostatnio w fachowym piśmie „Cell” ukazało się krótkie, wstępne doniesienie, iż w Kanadzie prowadzone są badania nad mutacją jednego z ludzkich genów; mutacją przyspieszającą utrwalanie wspomnień. Możliwe, że to odkrycie otwiera drogę do opracowania leku pomocnego w leczeniu zaburzeń pamięci.

Poza tym przypomina mi się powiedzenie mego męża, że w naszym życiu warto inwestować głównie w dzieci i w podróże, gdyż zarówno w dzieci jak i ze wspomnień nikt nas nie okradnie. Jak pisała w „Maminkach” Tove Jansson: „Wszystko staje się trudne, kiedy chce się posiadać różne rzeczy, nosić je ze sobą i mieć je na własność. A ja tylko patrzę na nie, a odchodząc staram się zachować je w pamięci”.

To Oskar Wilde powiedział: „Pamięć to pamiętnik, który stale nosimy ze sobą”.

I jeszcze coś z praktycznego punktu widzenia – dla pamiętania o codziennych sprawach służą kartki lub notes, gdzie zapisuję wszystkie drobne sprawy do załatwienia dzisiaj. To zwalnia miejsce w mojej głowie dla naprawdę ważnych informacji; natomiast na pewno zapamiętać warto PESEL, NIP, numer DO – przecież często są potrzebne, a właśnie zmieniliśmy torebkę.

A póki co – często nasz dzień wygląda tak:

- decyduję się na podlanie ogrodu. Kiedy rozwijam wąż do podlewania, patrzę na mój samochód i stwierdzam, że wymaga umycia.

- Kiedy udaję się po kluczyki do auta, zauważam leżące na stole pocztę i rachunki, które wcześniej wyjęłam ze skrzynki.

_ Postanawiam przejrzeć pocztę przed umyciem samochodu.

_ Kładę kluczyki na stole, wrzucam reklamy do kosza i zauważam, że jest pełny.

Decyduję się odłożyć rachunki i opróżnić kosz.

_ Wtedy przychodzi mi na myśl, że wychodząc z koszem do śmietnika będę blisko skrzynki pocztowej, więc mogę najpierw wysłać rachunki płatne czekiem

_ Biorę do ręki leżącą na stole książeczkę czekową i stwierdzam, że został mi jeden czek.

Nowa książeczka jest w biurku, w gabinecie.

_ Wchodzę do gabinetu, a na biurku stoi puszka Coca Coli, którą niedawno piłam

_ Stwierdzam, że Cola jest ciepła i trzeba ją wstawić do lodówki.

_ Idąc do kuchni z Colą w ręku zwracam uwagę na kwiaty na parapecie – wymagają podlania!

_ Odstawiam Colę na parapet i ...odkrywam leżące tam moje okulary, których szukałam od rana

_ Postanawiam, że lepiej będzie, jeśli je zaraz położę na miejsce, ale ...najpierw podleję kwiaty!

_ Odkładam okulary na parapet i idę do kuchni po wodę. Nagle – zauważam pilota telewizyjnego. Ktoś zostawił go na stole kuchennym.

_ Zdaję sobie sprawę, że wieczorem, kiedy będziemy chcieli oglądać telewizję, będę znowu szukała pilota i nie przypomnę sobie, że jest na stole kuchennym. Decyduję się położyć go na miejsce – przy telewizorze. Tam, gdzie powinien być. Ale najpierw podleję kwiaty!

_ Przy nalewaniu wody do dzbanka wylewa się trochę na podłogę. Odkładam pilota na stół, biorę szmatę i wycieram podłogę.

_ Wracam do pokoju i próbuję sobie przypomnieć, co ja właściwie chciałam zrobić.

Pod koniec dnia : ogród jest niepodany, samochód jest nie umyty, rachunki są niezapłacone, puszka ciepłej Coli stoi na biurku, kwiaty są suche , nie mogę znaleźć pilota, nie mogę znaleźć okularów i nie wiem co zrobiłam z kluczami od samochodu.

A kiedy zastanawiam się, dlaczego dzisiaj nic nie zostało zrobione, jestem naprawdę zdumiona, bo wiem, że przez całątę dzień byłam bardzo zajęta i jestem rzeczywiście zmęczona. Zdaję sobie sprawę z tego, że jest to poważny problem.

Mam jeszcze prośbę. Przekaż tę informację wszystkim, których znasz, bo nie pamiętam, komu już ją opowiedziałam

Nie śmieć się, jeśli to nie jesteś Ty. Twój dzień nadchodzi!

Cóż, starzenie się jest nieuniknione, ale śmianie się z siebie samego jest terapeutyczne!

Dr Mariola Kowalska



Praga (Czechy) Pomnik JANA HUSA zm. 6.07.1415

...hledej pravdy,
slyš pravdu,
uč se pravdě,
miluj pravdu,
braň pravdu až do smrti ...

Przekład "Nauki religii chrześcijańskiej" Jana Kalwina wykonany przez dr. Janusza Kucharczyka (księgi I-III i rozdziały 1-16 księgi IV) przy współudziale prof. Rafała Leszczyńskiego, który dokonał także redakcji stylistycznej przekładu, wraz z rozdziałami 17-20 księgi IV w całości przełożonymi przez R. Leszczyńskiego ukaże się nakładem wydawnictwa HORN w Świętochłowicach.

Jan Kalwin:

Nauka religii chrześcijańskiej

IV, 19

O pięciu tak zwanych sakramentach...

O POKUCIE

14. W najbliższym sąsiedztwie umieszczają pokutę, o której rozprawiają tak nieporządnie i bezładnie, że sumienia nic pewnego ani solidnego z ich nauczania nie mogą odnieść. W innym miejscu napisaliśmy, co o pokucie wyjęli z Pisma oraz obszernie przedstawiliśmy, czego oni uczą [na ten temat]. Teraz poruszymy tylko [kwestię], jaką mogliby mieć rację ci, którzy zbudowali o sakramencie opinię, jaka panuje aż dotąd w kościołach i szkołach. Najpierw jednak powiem krótko o rytuale starego Kościoła, którego jako pretekstu oni nadużywają dla utrwalenia swojego wymysłu. W pokucie publicznej zachowywano ten porządek, że ci, którzy spełnili nałożoną na siebie pokutę, byli przywracani do dawnego stanu przez uroczyste nałożenie rąk. Był to znak rozgrzeszenia, gdzie i sam grzesznik zostawał umocniony przed Bogiem świadectwem łaski, i zbór był napominany, aby go przyjaźnie przyjął do łaski zacierając pamięć o urazach. Cyprian często nazywa to: dać pokój. Aby ta czynność była poważniejsza i u ludu miała większe znaczenie, postanowiono, aby zawsze ją poręczał autorytet biskupa. Stąd [wziął się] ów dekret drugiego synodu kartagińskiego: nie godzi się starszemu [zboru] rekonyliować penitenta podczas mszy. A [oto] inny [dekret] synodu arauzykańskiego: kto umrze w czasie pokuty bez pojednującego nałożenia rąk, niech będzie dopuszczony do wspólnoty, a jeśli wyjdzie z choroby, niech stanie w rzędzie pokutników, i w dopełnionym czasie przyjmie rekonyliujące nałożenie rąk przez biskupa.

Także trzeci kartagiński: duchowny nie będzie rozgrzeszał pokutującego bez postanowienia biskupa.

To wszystko miało na celu zachowanie surowości bez nadmiernej łatwości. Chciano więc biskupa mieć jako rzetelnego znawcę, rozważnego przy wyrokowaniu.

Wprawdzie Cyprian w pewnym miejscu przekazuje, że nie sam biskup nakładał ręce, lecz

także wszyscy duchowni, mówił bowiem: pokutują przez właściwy czas, następnie przychodzą do zboru, a przez nałożenie rąk biskupa i duchowieństwa otrzymają prawo do [przebywania] we wspólnotie. Z biegiem czasu upadła taka praktyka i poza pokutą publiczną stosowano tę ceremonię przy prywatnych absolucjach. Stąd u Gracjana to rozróżnienie pomiędzy pokutą publiczną a prywatną. Tę starodawną zasadę, o jakiej wspomina Cyprian, uważam za świętą i zbawienną; pragnąłbym, aby teraz była restytuowana. Wprawdzie nie pochwalam nowszej, nie śmiem [jednak] ostrzej nastawać na nią, mimo że uważam ją za mniej potrzebną. Jakkolwiek bądź, dostrzegamy że wkładanie rąk podczas ceremonii pokutnej ustanowili ludzie, nie Bóg, niech więc będzie zaliczone do czynności neutralnych i zewnętrznych. Nie lekceważymy ich jednak, a tylko powinny być stawiane na niższym miejscu niż te, które są zalecane Słowem Boga.

15. Ludzie rzymskiej wiary i scholastycy (którzy zazwyczaj wszystko zniekształcają fałszywą interpretacją) pocą się z wytężenia, aby dostrzec w tym sakrament, w czym nie należy upatrywać niczego niezwykłego, ponieważ szukają dziury w całym. Co jednak najważniejsze, pozostawiają sprawę zawikłaną, wątpliwą, niepewną i pomieszaną przez rozbieżność opinii. Mówią więc albo, że pokuta jest sakramentem zewnętrznym, a jeśli tak jest, to powinna być uznawana za znak pokuty wewnętrznej, to jest skruchy serca, która będzie istotą sakramentu, albo że oba rodzaje razem są sakramentem; nie dwa lecz jeden kompletny. Zewnętrzny jest tylko sakramentem – znakiem, wewnętrzny istotą i sakramentem. A odpuszczenie grzechów istotą tylko, a nie sakramentem. Kto pamięta podaną wyżej przez nas definicję sakramentu i zastosuje ją do tego co oni nazywają sakramentem, to stwierdzi, że nie jest zewnętrzną ceremonią, ustanowioną przez Pana na utwierdzenie naszej wiary. A gdyby wymawiali się tym, że moja definicja

nie jest prawem, któremu by musieli podlegać, [to] niech posłuchają Augustyna, którego mają za świętego. Sakramenty – mówi – z powodu cielesności zostały ustanowione jako widzialne, aby od [rzeczy] naocznych przenosili się schodami sakramentów do pojmowanych rozumowo. Co takiego sami widzą lub zdołają pokazać innym w tym, co nazywają sakramentem pokuty? Tenże w innym miejscu: Sakrament nazywa się tak, ponieważ w nim co innego się widzi, a co innego sobą wyobraża. Co jest widzialne, ma widok cielesny, co pojmujemy, ma korzyść duchową. W żaden sposób powyższe nie stosujesz (jako owi zmyślają) do sakramentu pokuty to, gdzie nie ma postaci cielesnej, która by przedstawiała korzyść duchową.

16. Aby ich własną bronią pokonać, gdy tak bardzo poszukują tu sakramentu, czy nie bardziej sugestywne byłoby za sakrament uznać rozgrzeszenie przez kapłana niż pokutę? Mogliby powiedzieć, że ceremonia jest [użyta] dla utwierdzenia naszej wiary o odpuszczeniu grzechów i ma obietnicę kluczy, jak mówią: cokolwiek będzie rozwiązane i związane na ziemi, będzie rozwiązane i związane w niebiosach. Lecz ktoś by zarzucił: kapłani rozgrzeszają wielu [takich], którym nic nie przychodzi z takiego rozgrzeszenia, gdyż wedle ich dogmatu sakramenty Nowego Testamentu powinny powodować to, co obrazują. Śmieszne. Skoro w eucharystii zakładają dwojakie spożywanie, sakramentalne, wspólne dla dobrych i złych [oraz] duchowe, przynależne tylko dobrym, to dlaczego nie mogliby wymyślić dwojakiego rozgrzeszenia? Nie sposób tego zrozumieć dotąd, czego by chcieli z tym swoim dogmatem, dalekim – jak wykazaliśmy - od prawdy Bożej, gdy dotknęliśmy poważnie owego przedmiotu. Chcę tu tylko pokazać, że nie krępowałiby się ni trochę nazwać sakramentem księżego rozgrzeszenia, można bowiem powiedzieć ustami Augustyna, że istnieje uświęcenie bez widzialnego sakramentu i widzialny sakrament bez wewnętrznego uświęcenia. Zatem sakramenty tylko u samych wybranych sprawiają [to], co przedstawiają bardziej niż dziecinnie omamieni

i ślepi w słońcu, co pałając żądzą niejasności nie dostrzegli rzeczy dla każdego tak bardzo zrozumiałej.

17. Niech więc się nie pysznia [ci], co na wszelki sposób chcieliby uznać [pokutę] za sakrament. Zaprzeczam że mają prawo tak ją nazywać. Po pierwsze dlatego, że nie ma żadnej szczególnej obietnicy Bożej w tej sprawie, jedynej hipostazy sakramentu. Następnie, jakkolwiek by okazali ceremonię, ta byłaby czystym ludzkim wymysłem, gdy ceremonie sakramentów – jak już zdefiniowano – mogły zostać ustanowione tylko przez Boga. Było to więc kłamstwem i oszustwem, co zmyślano na temat sakramentu pokuty. Ten fałszywy sakrament przyozdabiają odpowiednim powiedzeniem, że jest jakby deską [ratunku] po rozbiciu okrętu, gdyby ktokolwiek bowiem grzesząc zniszczył szatę niewinności otrzymaną na chrzcie, [to] pokutą może ją naprawić. Ale powiedzenie jest Hieronima. Ktokolwiek by był zupełnie bezbożny, nie może się wytłumaczyć, jeśli zastosować ich wykładnię. Jakby chrzest miał być skasowany przez grzech, nie zaś raczej przywołujący grzesznikowi w pamięci, gdy pomyśli o odpuszczeniu grzechów, by tam się przyłączył, powrócił myślą i wiarę wzmocnił, odpuszczenie grzechów sobie wyjednał, co miał sobie obiecane przez chrzest. Co zaś Hieronim powiedział twardo i niezręcznie, iż pokuta naprawia chrzest (od którego odpadają ci, którzy zasłużyli na kościelną ekskomunikę), to ci dobrzy interpretatorzy podciągają do swej bezbożności. Najstosowniej przeto byłoby powiedzieć, gdyby chrzest nazwać sakramentem pokuty, że jest znakiem danym na potwierdzenie łaski i ufności tym, którzy rozmyślają o pokucie. Aby nikt nie sądził, że to nasz komentarz, poza tym, że zgadza się ze słowami Pisma, pojawia się powszechnie w dawnym Kościele jako najpewniejszy aksjomat, ponieważ w piśmie do Piotra *O wierze* przypisywanym Augustynowi, nazwany został [chrzest] sakramentem wiary i pokuty. Po co uciekać do czegoś niepewnego? Jakby można było powiedzieć jaśniej od Ewangelisty: Jan głosił chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów.

Cdn.

MATKI JAKO BUDOWNICZE MOSTÓW

(kazanie 24.05.'09)

Dzień dobry, dziewczynki, chłopcy, siostry,
bracia, Kochani ojcowie i matki!

Dzisiaj w kościele będzie przede wszystkich
chodzić o te ostatnie...!

Dziewczynki, chłopcy macie dzisiaj lub we
wtorek okazję... Ponieważ dzisiaj jest Dzień
Matki w kościele...! W Holandii Dzień Matki
jest zawsze w niedzielę. Wtedy dzieci nie mu-
szą iść do szkoły... i jest wystarczająco czasu
aby świętować ten wzniosły dzień...! Dzisiaj
może też już podjęliście nadarzącą się oka-
zję...

Więc oczywiście dzisiejszego ranka wcześniej
wstaliście ... zaparzyliście herba-
tę... naszykowaliście chleb... zerwaliście w
ogrodzie kwiatuszkę, i położyliście na tacy... a
potem po cichutku zakradliście się do sypialni
waszych rodziców... i postawiliście wszystko
na stoliku nocnym... A wtedy...? Tak, wtedy...
ją obudziliście...! Może powiedziała: a ja
przecież nie mam dzisiaj urodzin...! I dostałaś
porządnego całusa...! Ale właściwie to ona
przez cały rok ma urodziny...

Dalej musisz dzisiaj ugotować obiad... po-
zmywać... położyć spać braciszka lub sio-
strzyczkę... jeszcze przeczytać bajeczkę... i
znowu zaparzyć kawę...

Ponieważ dzisiaj jest Dzień Matki... i we wto-
rek oczywiście też.

Jest to dzień rozpieszczania... podobnie jak
Dzień Dziecka...!

Możesz również... jeśli o tym wszystkim za-
pomniałeś... zrobić jutro w szkole jakiś ładny
rysunek... Lub też wyciąć z ogrodu ładną ró-
żę... jeśli skończyło ci się kieszonkowe... Ro-
zumiesz przecież: coś dla niej zrobić... Jeśli
jeszcze oczywiście masz ją wokół siebie..W
innym przypadku możesz również zanieść
kwiatki na cmentarz... i chwilkę się przy niej
zatrzymać... Tak jak ona całe życie stała przy
tobie...!

Ponieważ twoja mama... tak... bo co masz po-
cząć bez niej kiedy jesteś młody...?

Zawsze była... Nawet wtedy kiedy jeszcze się
nie urodziłeś to już cię nosiła... była zawsze
blisko ciebie... Rozumiała cię, jeszcze za nim
coś powiedziałeś... Jej wszystko możesz po-
wiedzieć kiedy wracasz ze szkoły... Jest przy
twoim łóżku kiedy jesteś chory... pocieszała cię
kiedy rozpadł ci się związek... budowała mosty
kiedy były nieporozumienia z twoim bratem lub
siostrą... Mosty między sercami ludzi... bu-
downiczowie mostów mają ciężką pracę... Nic
nie jest dla niej za ciężkie... Nic tak bardzo cię
nie zżera niż popsuta relacja z matką...! Ponie-
waż zawsze jesteś jej coraz więcej winien... Do
niej możesz się zgłosić ze wszystkimi swoimi
problemami... oczywiście do twojego taty
też... ale to jest już inaczej... On jest rzadziej w
domu... pracuje... jest zajęty... nadgodziny...
zebrania... może jeszcze dodatkowe studia... A
kiedy go zapytasz, najczęściej powie:... "czy
mama też uważa to za dobre?"

Ponieważ bycie małżeństwem to przecież bu-
dowanie miasta pokoju i miłości... gdzie Bóg
jest dla nas przykładem we wszystkim co robi-
my...?

Matki bezgranicznie wierzą w swoje dzieci.
Musisz to bardzo ukoloryzować, jeśli tego już
nie robi... Pomyśl o ślubie w Kanaanie... Wino
się kończy... matka Maria wierzy stanowczo w
swojego syna... A kiedy Jezus mówi:... Mamo
nie zajmuj się tym, idzie do mistrza cere-
monii i mówi... „zrób to co później mój syn ci po-
wie...”

Kiedy miałeś 6lat, powiedziałeś: ... Bez mojej
mamy nic nie umiem... Kiedy będziesz miał
10lat powiesz: mama może mi pomóc... Dziec-
ko 15 letnie mówi: dobrze dam sobie radę bez
mojej mamy... Ktoś w wieku 20 lat mówi: Ależ
ta mama jest staroświecka...! 30 latek mówi:
Jestem dumny z mojej mamy... 40 latek powie:
posłuchajmy co mama o tym sądzi... 50 latek
mówi: musisz zawsze potrafić kochać swoją
matkę.... A 60 latek powie: mama o wiele za
wcześnie zmarła...

Kiedy mama jest chora... albo jeszcze gorzej: umiera... to wtedy zatrzymał się silnik rodziny... statek rodzinny stracił kierownicę. Ponieważ mama był i jest również dyplomatami pomiędzy wszystkimi partiami w rodzinie. Ona kieruje statkiem z mądrością której nigdy nie studiowała... trzyma cały majdan razem... Buduje mosty między członkami rodziny, kiedy jest niezgoda..ona jest tą, która najczęściej kieruje rodziną z za parawanu... Czasami jest to bardzo ciężkie i mama musi dużo przerobić...

W Biblii znajdują się przykłady na to: Zaraz na początku idzie źle... matka Ewa i ojciec Adam muszą zainkasować od Kaina morderstwo na jego bracie Ablu... A Rebeka, matka Jakuba i Ezawa..., która pomaga swojemu synowi Jakubowi szukać swego brata i ojca Izaaka... Do Jakuba jako ojca to wróciło z nawiązką kiedy razem z matką Rachelą musiał patrzeć jak ich synowie wrzucili swego brata Józefa do suchej studni a następnie sprzedali karawanie wielbłądów...! A w małżeństwie Dawida... notabene człowieka upodobanego przez Boga... posunięto się daleko, aby ta piękna sąsiadkę Batszebę zwabić do pałacu...

I w końcu matka Maria... która powiła syna w stajence... i którego widzi tak bardzo cierpiącego i umierającego na krzyżu... Ona na szczęście odzyska go znowu... Również bardzo szczęśliwie dla nas...! Wiele mostów zbudowano w Biblii... i we wszystkich tych rodzinach w końcu było dobrze. Tym chce Bóg podkreślić ważność rodziny w społeczeństwie.... ..”Czcij matkę swą i ojca swego, a będzie ci się dobrze wiodło...”! A jaka korzyść jeśli wychowałeś się lub wychowujesz w kompletnej rodzinie, gdzie mieszka miłość... Tam Bóg daje swoje Błogosławieństwo... w rodzinie gdzie jeden stoi za drugim... Może dlatego właśnie czuję się taki przyciągany przez dzieci z Domu Dziecka w Ruści... i próbuje coś zrobić w ich sytuacji.

Chrześcijańskie Partie Polityczne w Holandii postrzegają rodzinę jako kamień węgielny społeczeństwa... Szczególnie wynikające z tego normy i wartości...

Może jesteś dla swojej mamy dzieckiem łez i modlitwy... Ale zawsze będzie i będzie na ciebie czekać... pozwoli ci wrócić do domu... u niej zawsze możesz być sobą... nie musisz zakładać zasłony...

Ten obraz o którym do tej pory rozmawiamy musi nam się powoli wydawać znajomy.. Jego kopie możemy spokojnie położyć na wyższym poziomie... spójrzmy czy to się zgadza...: My jako ludzie, jako ludzie kościoła, jako kościół tworzymy rodzinę razem z Bogiem jako Ojcem i Matką jednocześnie. Mówiąc o budowniczych mostów, powiedz! Jeśli był Jeden, który to bardzo dobrze potrafił i potrafi... to jest to Jezus z Nazaretu...

On przerzucił mosty między ludźmi... ale przede wszystkim między Bogiem i ludźmi... On jest dla każdego, kto chce przyjść do domu... On wie co jest dla nas dobre... Nigdy Cie nie opuści... Zawsze będzie w ciebie wierzyć... Jemu możesz się wygadać i wypłakać w modlitwie... wyrazić swą złość... omówić z Nim twe problemy... Czasami pójdzie najpierw za jednym członkiem rodziny a drugi musi poczekać... Ponieważ ta biedna owieczka...!

Dla niektórych mam zadanie szybko zdaje się kończyć... Dla ojców oczywiście też... byliśmy chwilę na cmentarzu... u Hildy Luścińskiej... u Marty Mundił... u Zenona Jersaka... i u tych innych... A jeszcze inni długo jeszcze mogą nosić srebrne pasemka pośród złota... Srebro symbolizuje starość... złoto może mądrość życiową...?

Trzymacie się razem... jako rodzina kościelna... oglądajcie się na siebie nawzajem... kochajcie się wzajemnie...” Ubierajcie się w okazje... współczucie i cierpliwość... przebaczajcie, jak Pan wam przebaczył...” usłyszał zbór Kolosan... a my od Judyty...

Kiedyś Bóg znowu skompletuje rodziny kiedy połączy ze sobą nowe niebo i nową ziemię... Tak jak to widzi Jan w ostatniej księdze Biblii w Objawieniu... że Bóg swoje nowe Jeruzalem... swój kościół... swoją wielką rodzinę widzi z

nieba... wystrojoną jako panna, oblubienica,
która naszykowała się dla swojego męża...
Każdy człowiek, mężczyzna i kobieta, który żyje
i troszczy się o dzieło Boże,
będzie wielki w oczach Boga, bóg będzie mu
pomagał i ochraniał go, będzie go karmił i ko-
chał..., będzie ojcem i matką, dla każdego, kto
chce być nazwanym jego dzieckiem...
Amen

Arie Booman

Przekład: Bożena Gwiazdowska



Kochanym jubilatom,

którzy ukończyli 50. rocznicę urodzin oraz
wszystkim pozostałym

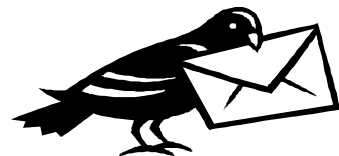
Najlepsze życzenia!

*Rozkoszuj się Panem,
a da ci, czego sobie życzy serce twoje*

- 3. lipca – Irena Pospiszył
- 13. lipca – Eugeniusz Jersak
- 15. lipca – Henryk Pospiszył
- 16. lipca – Marta Jersak
- 20. lipca – Ksenia Jelinek
- 20. lipca – Janusz Matejka
- 23. lipca - Elżbieta Retelewska
- 23. lipca – T. Grażyna Buresz
- 24. lipca – Irena Wnuk
- 25. lipca – Mirosław Jańczyk

- 1. sierpnia – Jerzy Pospiszył
- 1. sierpnia – Jan Jersak
- 6. sierpnia – Rozalia Owczarek
- 11. sierpnia – Ryszard Fliegner
- 12. sierpnia – Mirosława Jersak
- 13. sierpień – prof. Rafał
Leszczyński
- 14. sierpnia – Józef Andersz
- 15. sierpnia – Wiera Sęk
- 17. sierpnia – Helena Pospiszył
- 18. sierpnia – Lena Pospiszył
- 20. sierpnia – Jarosław Jersak
- 22. sierpnia – Jarosław Smolny
- 23. sierpnia – Anna Jersak
- 26. sierpnia – Janina Proważnik
- 26. sierpnia – Wanda Jańczyk
- 26. sierpnia – Karol Cz. Nowak
- 28. sierpnia – Matys Henryk

***Najserdeczniejsze życze-
nia Bożego błogostawień-
stwa!***



Oto lista osób, które w okresie od 28
maja do 17 czerwca 2009 przekazały
dar serca:

Ofiary na Nowiny Zelowskie:

Cchuścielska Anna
Matejka Lidia
Sienkiewicz Daniela
Stanisławska Janina
(Łącznie wpłacono 230,00 złotych)

Ofiary na kosiarkę:

Cchuścielska Anna
Sienkiewicz Daniela
Stanisławska Janina
(Łącznie wpłacono 200,00 złotych)

**Bogu niech będą dzięki
za niewysłowiony dar Jego.** II Kor. 9,15

TYDZIEŃ EWANGELIZACYJNY W ZELOWIE

19-26 lipiec 2009

„w Jego stylu”

Święto Kościoła w Środku Polski 19.07.2009

- 10.30 – koncert orkiestry dętej OSP w Zelowie
11.00 - **nabożeństwo** z Wieczerzą Pańską i Szkółka
Niedzielną dla dzieci
Wspólne zdjęcie uczestników
13.00 - Obiad – bigos
14.00 – **prezentacja planowanych warsztatów**
15.00 - **Koncert z Newsem** i program dla maluchów
19.00 – Wieczór integracyjny i loteria fantowa

Dni powszednie 20-25 lipiec 2009:

Śpiew – godz. 9.30

Wykład - godz. 10.00

Dyskusja po wykładzie (w jęz. polskim i ang.)

Warsztaty I część: godz. 11.00 – 13.00; II część w
godz. 14.30 – 17.30 (do wybou: klowning, taniec,
skeczbord, lalki, blok konwersacyjny w jęz. ang. i blok
muzyczny w jęz. angielskim)

Seminarium 16.30 – 17.30 – z okazji 500-lecia urodzin Kalwina:

1. Życie Kalwina - ks. Mirosław Jelinek
2. *Institutio Religionis Christianae* (lektura wybranych fragmentów)
3. Wprowadzenie do ewangelickiej Teologii Przymierza – ks. Roman Lipiński
4. Jan Kalwin na temat Przymierza Łaski - ks. Roman Lipiński
5. Dlaczego kalwinizm a nie arminianizm? - ks. Roman Lipiński
6. Kalwin o Duchu Świętym – ks. Wiera Jelinek

Koncert z Newsem godz. 19.00 – 20.30

Ewangelista – ks. Henryk Mach – temat: „Wykorzystaj szansę”; występują:

- Niedziela, 19 lipca – Magda Hudzieczek-Cieślar - psalmy Dvořaka
- Poniedziałek, 20 lipca - *Schola Laudate Dominum* z Zelowa
- Wtorek, 21 lipca - Tomek Żółtko
- Środa, 22 lipca - Łucja i Wiktor Szablewscy – aranżacje jazzowe
- Czwartek, 23 lipca - *Zelowskie Dzwonki*
- Piątek, 24 lipca - Beata Bednarz
- Sobota, 25 lipca - Zespół Zgierski

Półkolonijne zajęcia (dzieci 3rz -12rz) - 9.30 -13.00

Opieka dla najmłodszych dzieci – w godzinach:

16.30 – 18.00 i 19.00 – 20.30

Niedziela 26 lipiec 2009

10.00 - nabożeństwo z Wieczerzą Pańską i Szkółka
Niedzielną dla dzieci

OGŁOSZENIA

Nabożeństwa niedzielne rozpoczynają się o godz. 10.00.

Po nabożeństwach niedzielnych zapraszamy na **filiżankę herbaty**.

Studium biblijne odbywa się w czwartki o godz. 17.00. Rozważamy Ewangelię Mateusza.

Nabożeństwa niedzielne 5 lipca połączone będzie z pamiątką męczeńskiej śmierci Mistrza Jana Husa.

W sobotę 11 lipca Polskie Radio Program I nada audycję "**Kościoły w Polsce na świecie**", godz. 22.30.

W sobotę 18 lipca Polskie Radio Program II nada program w ramach cyklu: "**Pięć minut nad Biblią**", godz. 7.40.

W niedzielę 19 lipca – Święto Kościoła w środku Polski (program obok) – w ramach którego **nabożeństwo** połączone z sakramentem **Wieczerzy Pańskiej** i nagrywane do radia rozpocznie się o **godz. 11.00**.

19-26.07 - IV Tydzień Ewangelizacyjny w Zelowie; popołudniowe seminaria poświęcone będą **współczesnej recepcji teologii Jana Kalwina**

20-25.07 - letnie **półkolonie** dla dzieci

W niedzielę 26 lipca **nabożeństwo** połączone będzie z **sakramentem Wieczerzy Pańskiej**.

1-14.08 - **obóz młodzieżowy** w Pstrążnej (zgłoszenia i informacje dostępne w „Wiosle”)

Polskie Radio Program II nada 5.09 program cyklu: "**Pięć minut nad Biblią**", godz. 7.40.

Polskie Radio Program I nada 5.09 audycję "**Kościoły w Polsce na świecie**", godz. 22.30.

W pierwszą niedzielę września 6.09 - nabożeństwo połączone będzie z **rozpoczęciem kolejnego roku szkolnego**.

Pastorzy Wiera i Mirosław Jelinkowie w dniach 23.06–9.07 oraz 4-14.08 będą na urlopie.

W TYM NUMERZE

- 7 Jan Hus - migawka
Institutio – cd.
- 10 *Matki* – kazanie A. Boomana
- 12 Jubilaci, Ofiary
- 13 Ogłoszenia
- 14 Kącik Zamyślenia
- 14 XXXIV lekcja czeskiego
- 14 Stopka redakcyjna

CZTERDZIESTA PIĄTA BROUČKOVA LEKCJA CZESKIEGO

Kontynuujemy lekturę książki „Broučci” ks. Jana Karafiata:

S Broučkem byl konec. Ani sebou nehnul. A tak tam visel a visel, a maminka nevěděla nic, a Janinka nevěděla nic. Až pak za dlouhou chvíli jako by v něm přece ještě dušička byla, trošičku zavzdychal, ale docela potichu. Tu však letěl nějaký brouček, a že se mu zdálo, jako by byl někdo zasténal, díval se a svítil si, a tu ho viděl; toho Broučka. Visel na trnu, takový rozbitý, a to pravé křídélko bylo celé pryč. Ani sebou nehnul.

Ten cizí brouček ho budil, ale on nic. A ještě ho budil, ale on pořád nic a nic a nic. Až pak za dlouhou chvíli zas trošičku zavzdechł. A tak ten brouček zavolał ještě jednoho broučka a ten honem nabral v trávě rosy a šplíchnul ji Broučkovi do očí. Ale Brouček sebou ani nehnul. A tak ten brouček ještě jednou letěl pro rosu, a ještě jednou, a pořád ji šplíchal Broučkovi do očí, až Brouček oči trochu otevřel a upřeně se na něj díval. "Broučku, čípak jsi?" - Ale Brouček nic. - "Broučku, kdepak zůstáváte?" - Ale Brouček zas nic. - "Vid', Broučku, vy zůstáváte tam za potokem pod jalovcem, vid'?" A Brouček jako by trošku kývl očima, ale už je zas zavřel a bylo dočista po něm. - "Tak je to on. Já jsem si to hned myslél." povídal ten první brouček. "Když jsem poprvé letěl, tak mně ho tatínek ukazoval. Letěl s ním jeho tatínek a kmotříček, a ten zůstává tam nedaleko našich pod dubem. A tatínek povídal, že ten malý brouček zůstává pod jalovcem, a pak mně jednou ten jalovec ukázal." Cdn.

Myśli Kosorina

Nie pytaj Boga gdzie skrócić,
kiedy jedziesz autostradą.

*Nikt nie ma dalej do Boga niż grzesznik,
i nikt nie ma bliżej do grzesznika niż Bóg.*

W życiu duchowym nie chodzi o to, by dotrzeć
jeszcze dalej, ale dotrzeć bliżej – bliżej Boga.

*Bożym darem nie jest tylko pokora przed Tym,
który nas przewyższa, ale i opór wobec tego,
kto stara się nas poniżyć.*

Żona nigdy nie może zwyciężyć,
póki konkuruje z mężem
a mąż nigdy nie będzie szczęśliwym zwycięzcą,
póki tym pokonanym będzie jego żona.

Nie wiesz kto jest twoim bliźnim? To podejdz bliżej!

Dobro nie jest w tym świecie siłą bierną. Nie jest jak szlachetny dżentelmen, który wszystko z góry akceptuje, który nigdy się nie denerwuje, nigdy nie pomyśli o zemście i nigdy nie machnie ręką na krzywdę. Dobro autentycznie walczy ze złem. Walczy tak, jak ze złem walczył Pan Jezus Chrystus.
Ks. Pavel Smetana

Wydawca i adres korespondencyjny

Parafia Ewangelicko-Reformowana w Zelowie

97-425 Zelów, ul. Sienkiewicza 14a

tel./fax. 044 / 634 10 53, 634 20 60,

www.zelandia.pl

e-mail: per@zelandia.pl

Konto parafii: PKO bp Bełchatów

03 1020 3958 0000 9102 0014 6670

Konto muzeum: PKO bp Bełchatów

21 1020 3958 0000 9002 0017 5398

*Redakcja, opr. i skład numeru ks. J. Wiera Jelinek
W pracy nad obecnym numerem
„Nowim Zelowskich” uczestniczyli:
ks. Wiera Jelinek, ks. Mirosław Jelinek, ks. Pavel Smetana,
prof. Rafał Leszczyński, dr. Mariola Kowalska,
Arie Booman, Bożena Gwiazdowska.
Kopiowanie i kolportaż: Agnieszka Kimmer.*

Prosimy o składanie ofiar na „Nowiny Zelowskie”.
Z góry dziękujemy.